KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC, wtorek dnia 28 lutego 1922 roku. Nr. 48. Rok XVI.

Moltke w obronie Polski.

Ukazała się w języku angielskim świetna, wymowna, miejscami wprost namiętna apologja Polski. Nosi tytuł „Letters on Polish Affairs" (Listy o polskich sprawach). Jednak jej autorem nie jest Anglik. Napisał ją Karol Sarolea, Belgijczyk, profesor literatury francuskiej w uniwersytecie edynburskim, wybitny pisarz polityczny, znany osobiście światu naukowemu Krakowa, gdyż przed kilku miesiącami bawił dla studjów w naszem mieście. Wiedzieliśmy, że prof. Sarolea jest naszym przyjacielem, ale najnowsza jego książka mówi nam, że jest on także znakomitym znawcą polskiej historji, literatury, statystyki, polityki, a dla naszego narodu żywi uczucia tak gorące i entuzjastyczne, iż Polak nie może tych, jego dziewięciu „Listów" czytać bez głębokiego wzruszenia.

Jest w tej c i e k a w e j książce rozdział, który musi wywrzec szczególnie silne wrażenie na czytelnika angielskiego. Wiadomo, że przeciętny Anglik jest przez propagadnę niemiecką od czterech niemal lat o Polsce i Polakach najfałszywiej informowany. P. Chesterton w przemowie do Listów prof. Sarolea wspomina o tem w słowach: „..Polacy są opisywani jak histeryczne dzieci niezdolni do karności i praktyczności i wogóle do niczego za wyjątkiem anarchji" Czytelnik angielski jest zatem już uprzedzony do Polski. Ufa on L. George'owi i pismom należącym do tej międzynarodowej „Conspiracy against Poland", o której p. Sarolea tak przekonywująco pisze. Profesorowi Sarolea, jego cytatom i argumentom Anglik mógłby teraz nie uwierzyć. Dlatego autor podał w Liście szóstym opinję, którą o polskiej historji i polskim charakterze narodowym wydał autentyczny Niemiec i to Niemiec jeden z najznakomitrzych: feldmarszałek Moltke. Rozprawka Moltkego, wydana w r. 1832, nie jest i u nas szerzej znana. Prof. Sarolea podaje z niej ważniejsze ustępy i — sądzimy — działać one muszą silniej na Anglika, niż najwymowniejsze rozdziały samej książki, bo pochodzą ze źródła, które nie można podejrzywać, że zostaje pod wpływem polskiej lub francuskiej propagandy. Po przeczytaniu sądów Niemca Moltkego czytelnik angielski łatwiej uwierzył temu co pisze o Polsce Belgijczyk Sarolea.

Oto kilka myśli, ktore Moltke porusza w swej broszurze (Darstellung der inneren Verhälltnisse und des gesellschaftlichen Zustandes in Polen). Nie jest prawdą, jakoby Polska była przeżytkiem epoki feudalnej, w której rządziła tyrania magnatów. „W Polsce — pisze Moltke — nigdy nie było feudanizmu. Z a d e n szlachcic polski nie był czyimkolwiek wasalem. Polska nie była oligarchją, ale demokracją, gdzie władza należała do kilkuset tysięcy suwerennych osobistości, a zmysł równości był w Polsce tak tyrański, że wola jednego obywatela mogła paraliżować działalność państwa", Prof. Sarolea dodaje tu, że w XVIII wieku liczba pełnych obywateli w Polsce wynosiła 14 proc. ludności, podczas gdy w Anglji aż do 1830 liczba wyborców do parlamentu tworzyła żaledwie 2 proc... Czy naród polski jest imperjalistycznym? A l e ż — odpowiada późniejszy zwycięsca z pod Sadowej — „w o j n a ofenzywna była sprzeczną z konstytucją Polski, a przytem była niemożliwą z powodu odpowiedniej organizacji państwa. Było nielegalnem trzymać szlachtę pod bronią dłużej niż trzy tygodnie lub prowadzić poza granice kraju poza trzy godziny marszu. Król nie mógł pozbawić urzędu hetmanów... Polska była jedynem państwem europejskiem, które aż do końca XVI w. nie posiadało siły wojskowej poza szlachtą uzbrojoną na koniach" Inny zarzut: Polacy są narodem klerykalnym i nietolerancyjnym. Moltke odpowiada na to, że przecież „Polacy nie brali udziału w wojnach religijnych, które niszczyły Europę w XVI i XVII wieku. Kalwini, luteranie, grecy, szyzmatycy, mahometanie długo żyli spokojnie między nimi Polacy zmuszali byli swych królów do składania przysięgi, że będą tolerować wszystkie sekty".

Antysemityzm? Zydzi nazywali Polskę „krajem obiecanym", gdyż od r. 1096 przez długie wieki uciekali tam z całej Europy, gdzie ich prześladowano. Moltke pisze: „Zydzi w Polsce mieli swój własny sejm, wysyłali do niego posłów z każdej prowincji... Obok szlachty żydzi tworzyli najbardziej wpływową i potężną klasę"...

Inne oskarżenie przeciw Polakom brzmi, że utrzymywali największe niewolnictwo chłopów. Moltke stanowczo zwalcza tę opinję. Chłop w Polsce — pisze — nie był własnością swego pana, nie mógł być sprzedany. Posiadłość mogła przejść w inne ręce, lecz wieśniak nie był obowiązany do opuszczenia swego udziału.. Miał on swoje trybunały"...

Czy Polska była krajem barbarzyńskim, jak to twierdzi obecnie propaganda niemiecka, usiłująca niedopuścić do oddania Polsce G. Śląska? W XV wieku — odpowiada na to Moltke — „Polska była jednym z najbardziej cywilizowanych krajów Europy" Upadek Polski przypisuje Moltke jej geograficznemu położeniu a specjalnie ambicjom jej sąsiadów. Niepodległość Polski była nie do pogodzenia z potęgą Prus. Gdy Polska straciła wybrzeże M o r z a Czarnego, odtąd jej główne drogi, arterje wodne biegły ku Bałtykowi przez Prusy. Oczywiście samo posiadanie Gdańska nie mogło być dla Polski dostateczną gwarancją panowania nad morzem. Prędzej, czy później musiały albo Prusy stać sie polskiemi, albo Polska pruską. Republika polska musiała przestać istnieć"...

Był to kapitalny pomysł przypomnieć angielskiej bubliczności opinje Moltkego o Polsce. Swietnie bowiem renabilitują one nasz naród wobec oszczerstw niemieckich wymownie broniąc naszych praw do brzegu bałtyckiego i trafnie stawiają przed Europą to, co teraz R Dmowski nazywa „głównem zagadnieniem Polski", a które leży w naturalnej, nieuniknionej, ekspansji Niemiec ku Wiśle i dalej ku Wschodowi! Fryderyk II, Moltke, Wilhelm II, Ludendorff — wszyscy politycy niemieccy byli tego zdania, co Bismark, że zadawalniający Polaków stan jest niemożliwy bez zniszczenia Prus

Warto tę prawdę — tak zdawałoby się prostą — ciągle przypominać.

Walka z drożyzną.

Zatwierdzony przez Radę m i n i s t r ó w projekt walki z drożvzną, opracowany przez konferencję ministerjalną przedstawia się tak w głównych zarysach:

1) Nie będą przyznane żadne ulgi dopuszczalne w ustawie o opłacie daniny przemysłowcom i kupcom którzy posiadają większą ilość towarów, ani rolnikom którzy posiadają zapasy zboża.

2) Na okres sześciu tygodni zawieszone będzie pobieranie ceł od niektórych towarów, jak ryż, mąka, kasze, warzywa, ziemniaki, mleko skondensowane, konserwy, mączka mleczna, mięso gotowane, suszone i marynaty, sery zwyczajne, sztuczne masło, ryby solone i wędzone, tudzież niektóre inne artykuły spożywcze, narazie nie wymienione.

3) Na okres tygodnia zmniejszona będzie stawka celna na wszelkiego rodzaju obuwie, oprócz lakierów i materjały jedwabne odzież zwykłą i bieliznę oraz wyroby odzienia.

4) Wydany będzie zakaz wywozu na przeciąg kilku tygodni.

5) Z całą surowością będzie przestrzegać się nakazu ujawniania cen na towarach. Nadto zmiejszona będzie taryfa kolejowa na przywóz artykułów spożywczych.

Z Górnego Śląska

Kiedy G. Śląsk obejmie Polska?

BERLIN (AW.) Jedna z agencji niemieckich donosi, że czynione są przygotowania do wycofania w marcu wojsk koalicyjnych z G. Śląska. Najpóźniej do dnia 1-go kwietnia G. Śląsk oddany ma

być Polsce i Niemcom. Do tego terminu oddziały koalicyjne 30-tu pociągami opuszczą Śląsk.

Rokowania górnośląskie w sprawie skarbowości.

WARSZAWA. Do Warszawy w tych dniach przy być mają 3 przedstawiciele rządu niemieckiego dla kontynuowania rokowań w sprawie skarbowości na G. Śląsku. Będzie tu chodziło o dalszy ciąg rokowań, których dotychczasowy przebieg był niedawno gorąco debatowany w komisji skarbowo-budżetowej i uległ poważnej krytyce.

Płatni mordercy.

KATOWICE. (A. W.) Stwierdzono że zabójcy ks. Strzybnego, których nazwiska są znane, otrzymali za wykonanie morderstwa po 25,000 marek niemieckich.

Orgesz grozi.

KATOWICE (A. W.) Organizacja „Orgeschu" w Katowicach liczy 1,500 ludzi. Członkowie jej odgrażają się, że dokonają masowej rzezi Polaków.

Kto fałszuje franki.

KATOWICE. (A. W.) Aresztowani na G. Śląsku fałszerze 1000 frankówek należą wyłącznie do ludności żydowskiej. Niektórzy z nich posiadają po kilkanaście kamienic w Katowicach.

TELEGRAMY.

Przygotowania preliminarza budżetu.

WARSZAWA. Preliminarz budżetowy będzie ukończony i przedłożony Sejmowi z pewnem opóźnieniem, które spowodowane zostało tem, że ustawa o naprawie finansów, dająca ministrowi skarbu swobodę ruchu, została uchwalona dopiero pod koniec grudnia, oraz koniecznością unifikacji, co było połączone ze znacznemi trudnościami. Jest nadzieja, że całość budżetu będzie jeszcze w bieżącym miesiącu uchwalona przez Radę ministrów, poczem będzie przedłożona Sejmowi.

Rokowania Petlury z bolszewikami (?)

WARSZAWA. „Ukraińska Trybuna" donosi że między Petlurą a bolszewikami toczyć się mają pertraktacje pod następującymi warunkami: 1) Petlura uznaje rząd sowiecki, 2) Petlura postawiony ma być przed trybunał rewolucyjny który po zasądzeniu go udzieli mu natychmiastowej amnestji poczem Petlura mianowany zostanie komisarzem spraw wojskowych na Ukrainie.

Świadczenia na rzecz urzędników.

WARSZAWA. Ze sfer rządowych wobec żądań na tychmiastowej podwyżki płac urzędników, podają:

W połowie października ub. roku urzędnicy otrzymali zasiłek na zakupy zimowe w wysokości od 12 do 27 tysięcy. Dnia 1 listopada nastąpiło podwyższenie mnożnika na 1700 m., a nadto udzielono im zapomogi świątecznej; w styczniu przyznano urzędnikom jednak podwyżkę w wysokości 50 proc. Rząd upoważnił ministra skarbu do udzielenia współdzielniom urzędniczym wydatnej pomocy, zwiększenia kredytu w budżecie na zapomogi i remuneracje. Rada ministrów przedłużyła moc obowiązujących uchwał co do opłat szkolnych i wpisowych dla dzieci urzędników i wojskowych na dalsze półrocze. Polecono komisji międzyministerjalnej nowe ustawy o uposażeniu urzędników a zanim one będą gotowe, rząd postanowił projekt noweli do obecnej ustawy o uposażeniu. Będzie ona dotyczyć dodatku za wysługę lat. Rząd uchwalił projekt noweli o uposażeniu sędziów i prokuratorów, a przedtem także dotacje dla profesorów uniwersytetów. Na najbliższem po siedzeniu Rady ministrów przedstawi minister skarbu dalsze odpowiednie wnioski.

Strzał do ukr. redaktora.

LWOW „Hrom. Wistnyk" donosi, że wtych dniach na placu św. Jura jakieś nieznane indywiduum strzeliło z rewolweru do redaktora humorystycznego pisma ukraińskiego „Bodjak", p. Krężołowskiego. Przechodnie spłoszyli napastnika. Red. Krężołowski jest ranny w lewą rękę. Pismo ukr. narzeka z tego powodu, z resztą słusznie, na porządki lwowskie.

Sprawa Jaworzyny.

PRAGA, Dnia 23 bm. rano odbyło się w Pradze pierwsze posiedzenie komisji jaworzyńskiej pod przewodnictwem posła słowackiego Kruszowskiego z udziałem prof. Niederle, Pana tofiiczka i słowaka Slavika. Członkowie komisji rozdzielili materjały między siebie następnie zaś tegoż dnia wieczorem odbyli drugie posiedzenie dla zapoznania się z punktem widzenia polskim, który referował radca poselstwa polskiego w Pradze p. Karol Bader, W piątek prof. Slavik odjechał na Słowaczyznę dla zbadania nastrojów kół politycznych słowackich.

Obrady polsko-niem. na dobrej drodze.

GENEWA (PAT.) Ag. Havasa. Obrady polsko-niemieckie mają przebieg zadawalniający. Z toku obrad można przewidzieć że tekst konwencji w sprawie ustroju G. Śląska z racji wielkiej ilości przedłożonych kwestji będzie bardzo obszerny. Konwencja obejmować będzie conajmniej 500 punktów.

Kronika telegraficzna.

✕ Rząd kowieński w drugiej nocie domaga się oddania sprawy umowy polsko-litewskiej t.zw. suwalskiej pod rozstrzygnięcie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Rząd polski odpowie prawdopodobnie odmownie, uważając iż po ostatniej uchwale Rady Ligi Narodów w sprawie stosunków polsko litewskich najbardziej słuszną i właściwą rzeczą jest prowadzić rokowania bezpośrednio w sprawach spornych.

✕ W przejeździe do Berlina bawi w Warszawie prezes Ukr. Republiki Rad p. Rakowski, który złożył już wizytę min. Skirmuntowi i odbył z nim dłuższą konferencję, poczem przyjęty został przez prezyd. min p. Ponikowskiego z którym również konferował.

✕ W dyr. kolejowych postanowiono usunąć jak donosiliśmy urzędników do 40,000. Usunięcie ich ma być uskutecznione w przeciągu trzech miesięcy, W samem ministerstwie skasowano jeden departament i siedem wydziałów.

✕ Ridnyj Kraj donosi, że na wiosnę organizowany jest nowy ruch narodowo-ukraiński przeciw ko bolszewikom.

✕ L. George oświadczył w Izbie gmin' że niezwłocznie po ustaleniu przez konferencję rzeczoznawców porządku dziennego międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genui, konferencja ta zostanie otwartą.

✕ Cziczerin zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o zagwarantowanie bezpieczeństwa osobistego i bagażu dyplomatów sowieckich udających się na konferencję genueńską.

✕ „Matin" donosi że Rząd Francuski po dyskusji w Izbie Deputowanych w sprawie napadu i zabicia żołnierzy francuskich pod Gliwicami zawiadomił Rządy Sprzymierzonych iż jest zdecydowany zwrócić się do Rządu Rzeszy z żądaniem wypłacenia 14 miljonów franków tytułem odszkodowania za zabicie żołnierzy francuskich.

✕ Armja angielska jak donosi „Morning Post" ma być zmiejszona z 210,000 ludzi do 160,000.

✕ „N. Wien. Tagblatt" donosi z Berlina, że wybór nowego prezydenta Rzeszy odbędzie się bezpośrednio po objęciu w zarząd Rzeszy niemieckiej części G. Śląska.

✕ Dnia 22 lutego zanotowano w Berlinie 7 samobójstw popełnionych z powodu zwyżki cen produktów pierwszej potrzeby.

✕ Ceny mięsa które przed paru dniami doszły w Wiedniu do zawrotnych wysokości, spadły nagle prawie o 30 proc. Powodem ma być znaczny dowóz świeżego mięsa z Węgier i Jugosławji.

✕ Millerand odrzucił prośbę Landru o ułaskawienie. Stracenie skazanego nastąpi prawdopodobnie dziś lub jutro.

✕ Wybory do nowego węgierskiego zgromadzenia narodowego będą przeprowadzone dopiero w czerwcu bieżącego roku, a nowe zgromadzenie narodowe zbierze się w dniu 1 lipca. W dniu tym bowiem upływa prowizoryum budżetowe,

✕ Pracownik archiwum państwowego w Wilnie. Laskowski, odnalazł dwa dotychczas nieznane rękopisy Syrokomli. Rękopisy te znalezione zostały wśród papierów, zabranych w czasie rewizji uczestnikowi powstania 1863 r. Aleksandrowi Oskierce.

O nowym Zarządzie Powiatowej Kasy Chorych.

Jak wiadomo, Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ukonstytuował się w ten sposób, że nasi i nienasi komuniści, zdobywszy dla siebie większość głosów wśród głosujących (a raczej dzięki ogromnej ilości niegłosujących), stali się panami sytuacji. Weszli, co prawda, do Zarządu także przedstawiciele przemysłu, pracowników przemysło-

---

OSKAR WILDE. Przekład CZESŁAWA KOZŁOWSKIEGO.

Duch Canterville'ów.

12 **Opowieść Hylo-Idealistyczna.**

— Okropnie mi przykro, p. Otis — dyszał chłopiec — ale nie mogłem jeść, dokąd Wirginja nie znaleziona. Proszę niech się pan nie gniewa Gdyby pan w zeszłym roku pozwolił nam się zaręczyć nie byłoby tej całej chryji Nie każe mi pan wracać prawda. Nie mogę nie chcę

Pan Otis mimowoli uśmiechnął się do zgrabnego małego winowajcy i poczuł się wzruszonym takim przywiązaniem do Wirginji. Nachylając się tedy z siodła poklepał go przyjaźnie po ramieniu i rzekł:

— Trudna rada, Cyrylu; skoro nie chcesz wracać to jedź już ze mną. Ale będę ci musiał kupić czapkę w Ascocie.

— Ach, pal djabli czapkę. Chcę Wirginję! — zawołał ze śmiechem mały Książe — i pocwałowali dalej ku stacji kolejowej. Tu p. Otis zagadnął zawiadowcę czy nie widziano na platformie kogobądź odpowiadającego opisowi, ale bez skutku. Natomiast zawiadowca dał znać o wypadku po całej linji i obiecał zarządzić jak najściślejszy dozór nad przejeżdżającymi; zaczem p. Otis nabywszy dla małego Księcia czapkę w zamykającym się już sklepie, podążył do Bexley, wsi odległej o cztery mile przeszło i będącej ze względu na zamożność gminy, ulubionym miejscem pobytu cyganów. Tu zepsuli drzemkę sieslkiemu strażnikowi, lecz nic odeń nie wskurawszy i napróżno objechawszy calutką gminę zawrócili do domu, dokąd przybyli koło jedenastej — zmordowani i zrozpaczeni.

We wrotach zastali Waszyngtona i bliźniaków czekających na nich z latarkami, ile że aleja była bardzo ciemna, ani najlżejszego śladu Wirginji. Dopędzono cyganów po drodze do Brockley, ale nie była z nimi nagły zaś odjazd wytłumaczyli swą pomyłką co do dnia Chorteńskiego Jarmarku dokąd pośpieszyli tak rychło z obawy opóźnienia. Ba, srodze się nawet zgryźli na wieść o zniknięciu Wirginji będąc wdzięczni p. Otisowi, za jego dobroć i zostawili czterech z pośród siebie dla pomocy w poszukiwaniach. Spuszczono sadzawkę — mówili chłopcy dalej — i przetrząśnięto każdy zakątek sadyby bez wyników atoli. Nie zostawało wątpliwości, że na tę noc w każdym razie Wirginja jest dla nich stracona. W najcięższem też przygnębieniu poszli do domu p. Otis i chłopcy z pachołkiem idącym z tyłu i prowadzącym konie. W przedsionku spodkali kupę wystraszonej czeladzi. a na sofie w bibljotece leżała biedna p. Otis bez zmysłów prawie ze strapienia i lęku; stara gospodyni stała obok chłodziła jej czoło okładami z wódki kolońskiej. Poseł nastał niezwłocznie, by co zjadła i kazał podawać wieczerze dla wszystkich. Smutny to był posiłek, bo nikt nie mówił, a nawet bliźniacy stropili się i przycichli bardzo bowiem lubili siostrę. Po skończonem jedzeniu p Otis, nie zważając na błagania Książątka, kazał wszystkim iść spać, mówiąc, że nic więcej nie da się zrobić tej nocy i że rano zatelegrafuje do Scotland Yardu*) o natychmiastowe przysłanie kilku detektywów.

Właśnie gdy wychodzili z jadalni, północ jęła się odzywać z wieży a gdy przebrzmiało ostatnie uderzenie, doleciał ich nagły łoskot i ostry krzyk: straszliwy grzmot zatrząsł domem dźwięk nieziemskiej gędźby przepłynął powietrzem, jedno z okien u szczytu schodów z donośnem rozwarło się trzaskiem i na stopniach blada bardzo i ze szkatułką w ręku ukazała się Wirginja. W mgnieniu oka wszyscy rzucili się ku niej, pani Otis przycisnęła ją namiętnie do piersi, Książe omal jej nie zadusił gwałtownemi całusami, a bliźnięta wykonywały dziki taniec dokoła zgromadzonych.

— Na Boga, gdzieżeś była moje dziecko — spytał poseł nie bez gniewu, myśląc że pozwoliła sobie na jakiś niemądry żart, Cyryl i ja objeździliśmy za tobą cały powiat, a matka ledwie nie skonała ze strachu. Nigdy więcej nie powinnaś płatać takich figlów.

— Chyba duchowi! chyba duchowi! ryknęły bliźniaki, tańc hołupce.

— Dziecino moja złota Bogu dzięki, żeś wróciła. Nigdy już nie puszczę cię od siebie — szeptała p. Otis, całując drżącą dziewczynę i zaplątane zwichrzone złoto jej włosów.

— Papo — rzekła Wirginja spokojnie — byłam z duchem. Umarł, powinniście pójść go zobaczyć. Żył bardzo niecnie, ale szczerze pożałował za złe uczynki i przed zgonem dał mi tę szkatułkę prześlicznych klejnotów.

d. c. n.

*) Główna siedziba londyńskiej policji śledczej.

wych i handlowych, członkowie PPS NPR, lecz konkubinat ten okazał się tak nietrwały, że wysłańcy ostatnich trzech ugrupowań, wystąpili z Zarządu, pozostawiając na słodkiem „sam na sam" z jednej strony zwycięzców-komunistów, a z drugiej — przemysłowców. Oczekiwać należy, że lada dzień nastąpi secesja i tych ostatnich, a wtenczas nie będzie zwyciężonych, a pozostaną zwycięzcy.

Gdyby tylko o to chodziło, kto ma rządzić w Kasie Chorych, małoby to w rezultacie nas wzruszało, byleby Kasa ta prowadzona była tak, jak się należy, gdyby dążyła do udoskonalenia lecznictwa i postawienia go na stopie wymagań europejskich, ale jesteśmy, niestety, w obawie, że nowy Zarząd ma zupełnie co innego na myśli, nie to, do czego go powołano. Jak widać, w pierwszej linji postawiono sobie za cel usunięcia z różnych stanowisk pewnych osób, aby takowe oddać w ręce współwyznawców swojej wiary. A więc na dyrektora Kasy wypasowano wypróbowanego komunistę, aczkolwiek były komisarz Kasy mógł być tym „the right man on the right place", gdyż, w istocie, zaczął on dźwigać z upadku tę ledwo co powstałą Kasę i zdaje się że był na najlepszej drodze. Na głównego lekarza wyciąga się skądś podobno jakiegoś zagorzałego lekarza-komunistę it.d. it.d.

Wszystko to wygląda na to, że główne zadanie, jakie ma spełniać Kasa Chorych wobec swoich ubezpieczonych, którzy bądź co bądź w wielkiej przewadze nieskładają się wcale z komunistów, pozostaje na ubeczu, a na pierwsze miejsce wysuwa się coś w rodzaju „jaczejki" bolszewickiej.

Póki co urzędnicy, lekarze i t.p. zdają się wydawać obojętnice do tych wszystkich przemyśliwań nowego Zarządu, nie chcą bowiem dać broni w rękę panom komunistom, aby ci na wiecach trąbić mogli przed ogłupiałym przez nich robotnikiem: „osądźcie teraz, kto jest wrogiem naszym: ci panicze i pankowie od burżuazji i inteligencji. Jak „robotnik" zdobył władzę, to oni go sabotują". Tej satysfakcji, rozumie się, panom komunistom zdobyć się nie uda, boć aczkolwiek między personelem np. lekarskim niema dotychczas ani jednego bolszewika, pomimo to żadnemu lekarzowi nie przyszłoby do głowy odmówić pomocy swojej ubezpieczonym, nawet komunistom.

Lecz niech ten nowy Zarząd nie myśli, że ogół lekarski pogodzi się z myślą jakiejś akcji przeciwpaństwowej, wyrosłej na tym gruncie. Lekarze zrzeszeni w Związek swój zawodowy, trzymają dobrze rękę na pulsie sytuacji obecnej i jeśli zajdzie tego potrzeba, staną w obronie praw swoich i potrzeb państwowych. Niech wiedzą ci, kto wiedzieć powinien, że ani teraz, ani nigdy, do żadnych zmian w personelu lekarskim dojść nie może bez porozumienia i zgody na to Związku Lekarzy. Gdyby się jednakowoż ktoś z lekarzy znalał, któryby wyłamał się z pod ogólnej dyrektywy, ręczę, że długo tu miejsca nie zasiedzi.

Kiedy zakończy się ten stan nieokreślony, niewiadomo, w każdym razie gdyby Związek Lekarzy był zmuszony, wbrew jego woli, do jakichś kroków więcej energicznych, robotnicy i wszyscy ubezpieczeni spokojni mogą być o to, że będzie im zapewniona pomoc lekarska tak, jak i obecnie, a jak to będzie wykonane, w swoim czasie dojdzie do wiadomości ogółu.

aha.

Kronika.

— **Miljonówka.** W sobotę ubiegłą w Warszawie o godzinie 1-ej po południu odbyło się ciągnienie „Miljonówki". wylosowany został Nr. 0.018.273

— **O ulgi daninowe.** Według telegraficznego zawiadomienia ministerstwa skarbu termin składania próśb o ulgi daninowe z art. 48 ustawy o nadzwyczajnej daninie państwowej został przedłużony do 6-go marca.

— **Co na to rząd polski?** Z Katowic dowiadujemy się, że odbył się tu zjazd delegatów Zjednoczonych związków urzędników niemieckich w polskiej części Górnego Śląska. Na zjeździe tym było obecnych 53 delegatów, reprezentujących 8 grup urzędniczych, do których należy około 6000 urzędników niemieckich i techników. Na zjeździe tym ustanowiono, że celem administracji będzie utrzymanie odrębnego Związku urzędników niemieckich, aby módz w ten sposób wzmacniać skutecznie niemczyznę w polskiej części Górnego Śląska. Organizacje te otrzymują zasiłki z Berlina. W licznych przemówieniach w czasie zjazdu opowiadano się za utrzymaniem kontraktu związków zawodowych na Górnym Śląsku z centralą w Berlinie,

— **Osady dla żołnierzy.** Z Wydziału osad miejskich komunikują: Dla zasłużonych b. wojskowych (oficerów i szeregowych) wszelkich zawodów, którzy będą mieli stałe miejsca zamieszkania w miastach i miasteczkach Kresów Wschodnich, zostanie w roku 1922 wydzielona pewna ilość parceli podmiejskich w wielkości od pół do trzech hekt.

— **Wolny przewóz owoców południowych.** Jak się dowiadujemy Ministerjum Przemysłu i Handlu w najbliższych dniach ma zezwolić na przewóz bez ograniczenia suszonych owoców, jako to: fig, daktyli, rodzynków i t.p. oraz pomarańczy i mandarynek. Uprzedza się więc przed zawieraniem niekorzystnych tranzakcji.

— **Jeszcze stemplowanie mięsa.** Sprawa stemplowania mięsa jest w dalszym ciągu, mimo aktualności dotąd sprawą nierozwiązaną. Wiemy np., że w dalszym ciągu mięso nieostemplowane wędruje do konsumentów a ostemplowane nie daje gwarancji, że było sprawdzane przez weterynarza i jest zdrowe, bo stempluje je się często w kuchni p. Cwejgenhafta... Czy nie możnaby w pobliżu dworca kolei wyznaczyć centralnej jatki, w której mięso, przywożone do miasta z różnych okolic byłoby dwa razy na dzień stemplowane? Możeby Magistrat zajął się tą sprawą i to corychlej aby zabezpieczyć ludność przed ewentl. skutkami braku kontroli mięsa.

— **Swinie mają pierwszeństwo.** Niejaki p. Lisowski, urzędnik pełniący służbę ruchu w dniu 24 bm. wyekspedjował ze stacji Sosnowiec do stacji Granica — wcześniej pociąg, wiozący nierogaciznę, natomiast pociąg szkolny, mający odejść o godz. 16 min. 40 dopiero wypuszczony został o g. 18-ej. Skoro p. L. droższe są świnie niż nasza ucząca się młodzież, to najlepiej zrobi, jeśli zmieni zawód, bo z obecnym jest widocznie nie w porządku, skoro na stanowisku swem nie umie powziąć stosownej decyzji dając pierwszeństwo nierogaciźnie przed młodzieżą.

— **Fałszowanie mleka.** W dniu 16 bm. na dworcu dyr. radomsk. w Sosnowcu zatrzymane było mleko odbierców niżej wymienionych, celem poddania go analizie. Po dokonaniubadania w Laboratorjum Miejskiem okazało się, że mleko jest sfałszowane, wobec czego zostało zniszczone, przez funkcjonarjuszów policji I-go Komisarjatu. Wysyłającymi mleko byli: Wepa z Dąbrowy, Herszkowicz ze Słupji, Młynarski z Sędziszowa, Górbid z Miechowa, Mucha z Miechowa Jan Bandoła z Miechowa. Odbiorcami zaś miejscowi dostawcy i sklepikarze handlujący mlekiem Fr. Zabiegała, B. Herszkowicz, Wł. Jasiówka, A. Fryszer, M. Dziurowicz, L. Rutkowski, T. Gołąbiowski. Razem zniszczone 8 beczek o zawartości 106 i pół garncy mleka.

— **Ostatki.** Zarząd Domu Ludowego w Sosnowcu prosi swych członków o przybycie w dniu 28 b.m. do lokalu własnego Jasna 23 na wspólną herbatkę, urządzoną na zakończenie karnawału — „Ostatki". Popisy chórów, solowe, monologi, tańce i wędrówka „śledzia holenderskiego" urozmaicą ten ostatni wieczór karnawałowy. Początek „Ostatków" o godz. 7 i pół wiecz. Wejście tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

— **Epidemja kradzieży.** W dniu 21 bm. kieszonkowcy Józef Opydo i Władysław Chudzik, tudzież Gierał Bolesław oporządzili kieszeń p. Michaliny Wójcik z Niwki, zabrawszy jej 5000 Mk. Policja tutejsza po przyaresztowaniu zawodowych kieszonkowców i spisaniu protokułu sprawę skierowała do właściwego Sądu Pokoju.

Tego samego dnia przytrzymała policja grubszą zwierzynę, w osobie Heleny Margieł, która skradła na szkodę p. Władysława Andryszewskiego mieszkańca Sosnowca ul. Piłsudskiego № 46 skradła z jego mieszkania garderobę i bieliznę wartości 45.000 Mkp. Amatorkę cudzej własności wraz z protokułem odstawiono do sędziego śledczego I go rewiru.

Dzień 21 bm. zapisuje się jako nadzwyczaj obfity w kradzieże, kiedy znowu na policję tutejszą melduje p. Marja Zawadzka z Sosnowca ul. Moniuszki Nr. 3, iż jeszcze w grudniu r.z. zginęła jej srebr. obr. wartości 8 000 mkp. i że o kradzież tę podejrzewa Marję Dudzik i Rozalję Magierowską która obecnie mieszka w Mszanie Górnej w Małopolsce. Dochodzenia policyjne w toku.

I znowy tego samego dnia 21 bm. udało się policji naszej przyaresztować niejaką Marję Balin, zamieszkałą w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej nr. 10 która jeszcze w dniu 26 stycznia 1922 r. skradła na szkodę Marcina Kazonia z Sosnowca ul. Barbary Nr. 4 gotówką 8000 mk. Amatorkę waluty naszej wprawdzie po spisaniu z nią protokułu uwolniono, lecz sprawę samą skierowano do właściwego sądu pokoju.

Samobójstwo na tle erotycznym.

Spóźniony ratunek.

Z piątku na sobotę około godz. 3 i pół nad ranem zawezwano kilku lekarzy do mieszkania Kazimierza Kamińskiego, współwłaściciela apteki przy ul. Małachowskiego p. f. „Rogowski", zamieszkałego tuż nad apteką w tymże domu, gdzie mieści się apteka.

Przybyli na miejsce lekarze stwierdzili, że Kamiński znajduje się w przedśmiertnej agonji wśród objawów zatrucia organizmu. Zarządzone środki ratownicze okazały się bezskutecznemi i Kamiński około g. 5 rano zmarł.

Przyczyny otrucia

Na mocy przeprowadzonych dotąd dochodzeń (sekcji zwłok jeszcze nie było) przypuszczać należy, że ś. p. Kazimierz Kamiński w rozstroju nerwowym i pod wpływem osobistych przeżyć, z pobudek natury erotycznej, popełnił krok samobójczy, zażywając większą dawkę środka znieczulającego (morfiny). Zmarłego K. łączyły zażyłe i bliskie stosunki z p. W., która mieszkała razem z nim. W ostatnich czasach zmarły nosił się jednak z zamiarem ożenienia się z siostrą p. W. niejaką p. F., 17-letnią uczenicą,

Czując się jednak osłabionym i wycieńczonym fizycznie a wyczerpanym nerwowo, K. jak przypuszczać można mógł mieć pewne wątpliwości co do szczęśliwego pożycia małżeńskiego z p. F. na które zresztą p. W. zgadzała się.

Ostatni list zmarłego.

Jak się okazuje decyzję ostateczną co do odebrania sobie życia K. powziął po uczcie jaka się odbyła w jego mieszkaniu nocy krytycznej, na której obecni byli prócz K. W. i F jeszcze dwaj znajomi zmarłego czy też p. W.

Przypuszczenie to potwierdza fakt, że zmarły nie pozostawił formalnego rozporządzenia ostatniej woli a tylko zdążył nakreślić na ćwiartce papieru kilka najważniejszych dyspozycji i informacji co do wysokości i stanu majątku (posiadanego w udziale w aptece p. R.) oraz długów, nie podając natomiast motywów śmierci i nie zaopatrując kartki w podpis.

Sądząc ze sposobu pisania i braku podpisu na kartce zmarły musiał być w ostatniej chwili mocno zdenerwowany nie mogąc panować nad sobą.

Zdenerwowanie to mogło powstać w czasie uczty a spowodowane było zapewne obserwacją poczynioną w stosunku do przyszłej żony lub też dyskusją prowadzoną po skończonej uczcie z. p. W., bo zmarły zostawił jednocześnie niedokończony list z nagłówkiem: „Kochany Olku!.. pisany do brata, a zmięty i ukryty w biurku.

Zawiadomiona o fakcie samobójstwa policja wszczęła energiczne dochodzenie. Ciało denata zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowych.

Śmierć Kamińskiego wpłynęła w tak przygnębiający sposób na p. W., że ta w czasie przesłuchiwania jej przez policję w dniu 26 bm. zemdlała wskutek silnego ataku sercowego.

Chorą skierowano do szpitala miejskiego. Wypadek samobójstwa dość niezwykły w naszych warunkach, wywołał zrozumiałe zainteresowanie i komentarze w mieście.

Z teatru X. Czarneckiego.

(KOMUNIKAT TEATRALNY):

Dziś po raz ostatni doskonała farsa Kadelberga „Ciemna plama" wywołująca bezustanny śmiech ten śmiech który powinien żegnać ostatni wieczór karnawałowy.

Jutro w środę z powodu pierwszego dnia postu przedstawienia nie będzie. W czwartek po raz ostatni „Pani X".

„Wesele w Ojcowie" w Będzinie dane będzie w nadchodzący czwartek w połączeniu z koncertem artystyczno kabaretowym pod hasłem: Humor - saty a - taniec-śpiew. Początek o godz. 8-ej wieczór.

OFIARY.

142 Zamiast kwiatów w dniu srebrnego wesela pp, Jadwigi i Bogumiła Meyerów składają Zygmuntostwo Kossuth na repatrjantów Mk. 1500.

STATUT

o komunalnym podatku od spirytusu, wszelkiego rodzaju win i wyrobów wódczanych.

Na zasadzie art. 17-go tymczasowej ordynacji powiatowej, art. 8-go dekretu o skarbowości Powiatowych Związków Komunalnych, oraz uchwał Sejmiku Będzińskiego z dnia 19 grudnia 1921 r., wprowadza się niniejszym następujący statut o podatku od spirytusu, wszelkiego rodzaju win i wyrobów wódczanych w obrębie powiatu Będzińskiego, z wyłączeniem m Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia, które działają o własnych statutach.

Art. 1.

Osoby, instytucje i przedsiębiorstwa, sprowadzające do gmin wiejskich i m Czeladzi, wzgl. produkujące w obrębie gmin wiejskich i m. Czeladzi pow. Będzińskiego, spirytus wszelkiego rodzaju wyroby wódczane, oraz wina, — obowiązane są do uiszczania podatku na rzecz Powiatowego Związku Komunalnego pow. Będzińskiego w wysokości 10% (dziesięciu procent) pobieranych przez Rząd opłat akcyzowych, t. j. w obecnej chwili mk 200 (sł. marek dwieście) od jednego litra stustopniowego alkoholu zawartego w spirytusie i wyrobach wódczanych i 10% (dziesięć proc.) rządowej akcyzy od win, sprowadzanych z zagranicy, płatne w chwili płatności rządowej akcyzy od wina.

UWAGA I. Nie podlegają opodatkowaniu wina owocowe wolne od alkoholu, wina zwolnione od rządowej akcyzy, w myśl § 11-go niemieckiej ustawy z dnia 26 VII 1918 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niemieckiej str. 831) stanowiącej załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 grudnia 1921 gr., wydanego celem ujednostajnienia opodatkowania wina na całym obszarze Rzeczypospolitej tudzież spirytus denaturowany i spirytus przeznaczony na cele lecznicze, doswiadczalne i przemysłowe, zwolniony w całości lub częściowo od rządowej akcyzy.

UWAGA II. Stopa podatku może być zmienioną przez Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego w zależności od zmiany wymiaru akcyzy rządowej, lecz zmiana ta wymaga każdorazowego zatwierdzenia przez władze nadzorcze

Art. 2.

Pobór podatku komunalnego odbywa się na podstawie dokumentów przewozowych wystawionych przez wytwórnie, składy hurtowe, koleje państwowe i inne instytucje i przedsiębiorstwa oraz na podstawie dokumentów, wystawionych przez Urzędy Skarbowe Akcyz, Komory Celne i wszelkiego rodzaju zakłady uskuteczniające dostawy trunków do gmin wiejskich i m. Czeladzi pow. Będzińskiego

Art. 3.

Do uiszczenia podatku obowiązane są:

a) przedsiębiorstwa produkującę spirytus i wszelkiego rodzaju wyroby wódczane w obrębie gmin wiejskich i m Czeladzi pow. Będzińskiego.
b) likiernie i t. p przedsiębiorstwa wytwarzające wszelkiego rodzaju wyroby wódczane w obrębie gmin wiejskich i m Czeladzi pow. Będzińskiego;
c) hurtownie, oraz handle win i wódek;
d) restauracje i poszególne osoby, o ile sprowadzają napoje alkoholowe wprost z rozlewni, lub miejsc sprzedażnych położonych poza obrębem gmin wiejskich i m. Czeladzi pow. Będzińskiego.

Art. 4.

Osoby fizyczne i prawne, sprowadzające do gmin wiejskich i m. Czeladzi pow. Będzińskiego napoje alkoholowe i wina, obowiazane są w ciągu dni trzech od daty przybycia transportów napojów zawiadomić Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego o ilości alkoholu lub wina, podlegającego podatkowi komunalnemu na zasadzie niniejszego statutu.

Art 5.

Podatek komunalny uiszcza się w Powiatowej Kasie Komunalnej w Będzinie przy odpowiednim nakazie płatniczym. Podatek nie uiszczony w ciągu dni siedmiu od dnia doręczenia nakazu płatniczego będzie ściągniety w drodze egzekucji administracyjnej z doliczeniem 5 proc. zwłoki za każdy rozpoczęty miesiąc, oraz kosztów egzekucyjnych.

Art. 5

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego prowadzi kontrolę przez swoich funkcjonarjuszów czy od wszystkich sprowadzonych i wyprodukowanykh w obrębie gmin wiejskich i m. Czeladzi pow. Będzińskiego napojów alkoholowych uiszczony został właściwy i całkowity podatek komunalny

Dla ułatwienia kontroli Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego, po porozumieniu się z właściwym Urzędem Skarbowym Akcyz. wprowadzi system specjalnych banderoli o podatku komunalnym na naczyniach zawierających alkohol i wino.

Art. 7.

W razie wywozu sprowadzonego i opłaconego spirytusu, wódek lub wina w hurcie poza granicę gmin wiejskich i m. Czeladzi pow. Będzińskiego pobrany podatek będzie zwrócony.

Art 8.

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego przekazuje m. Czeladzi conajmniej w ratach kwartalnych część ogólnego wpływu podatku komunalnego odpowiadającą proporcjonalnemu stosunkowi liczby mieszkańców tego miasta do liczby ludności całego powiatu za wyłączeniem miast wydzielonych.

Art 9.

Podatek wymieniony pobierać może Powiatowy Związek Komunalny pow. Będzińskiego narazie do dnia 1 września 1923 roku, t.j do czasu na który zawieszono rządowy monopol spirytusowy.

Art. 10.

Wykroczenie przeciwko niniejszemu statutowi podlega karze z mocy art 138 K.K.

Art. 11.

Przepisy wykonawcze do niniejszego statutu wyda Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego w porozumieniu z Urzędem Skarbowym Akcyz

Art 12

Statut niniejszy obowiązuje od dnia ogłoszenia go w gazetach miejscowych i po zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą Od dnia dnia ogłoszenia niniejszego statutu podlegają podatkowi komunalnemu wszelkiego rodzaju wyrobu wódczane i wina, jakie będą na składach, likierniach przedsiębiorstwach, wytwarzających wyroby wódczane, sklepach, hurtowniach win i wódek, restauracjach i t p

Będzin, dnia 25 lutego 1922 r.

Przewodniczący Sejmiku
Starosta: 2386

(—) A. Trzciński.

Zatwierdzone reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 27 stycznia 1922 r, Nr. SZ. 3325 przy zawiadomieniu Województwa Kieleckiego z dnia 4.II.1922 r. L. Sm. 576/IV·2 M. S.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Czcionkami „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.